

**Solidarność**

**INFORMATOR nr 6**  
**REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI**  
**LUBLIN 28.1.1982**

...Ręka, która przyciska obszar kraju naszego, nie rozrosła nigdy tak szeroko, ani rozrósć może kiedykolwiek, by przykryła cieniem niejawności wszystkie Polska oblicze. Zawsze będzie między palcami ręki onej klin, którym się słońca blask przeciąśnie..."

Cyprian K. Norwid

PROTOKÓŁ dyspozytorni Działu Pomocy Doraźnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Katowicach /fragment/

16.12.81 w czasie akcji ratowniczej przy WKW "Wujek" nastąpiła interwencja sił porządkowych w stosunku do personelu medycznego udzielającego pomocy poszkodowanym, w wyniku czego pięciu pracowników sanitarek i czterech sanitariuszy i sanitariuszek zostało pobitych, a jeden z wyżej wymienionych, kierowca Alfred Gabor został w Centralnym Szpitalu Klinicznym na oddziale neurochirurgicznym, a pozostali poszkodowani zostali opatrzeni w ambulatorium chirurgicznym MSPR. Personel medyczny wyciągany był siłą z sanitarek /byli ubrani w białe fartuchy i ubrania ochronne/. Poszkodowani pracownicy Działu Pomocy Doraźnej i WKTS: 1- san. Ilona Łysko - ogólne pobicie, 2- san. Olga Kabat - ogólne pobicie, 3- san. Janusz Soja - ogólne pobicie, 4- san. Adam Zięba - ogólne pobicie, 5- kier. Janusz Krajewski - ogólne pobicie, rana cięta głowy, 6- kier. Zdzisław Krawczyk - ogólne pobicie, 7- kier. Andrzej Kopera - pobity, zatrzymany, 8- kier. Edward Morawiecki - ogólne pobicie, 9- kier. Alfred Gabor - stan ciężki, leży w CSK neurologia.

Wyżej wymienieni nie byli zdolni do pełnienia dalszego dyżuru. W wielu przypadkach uniemożliwiono zespołom medycznym udzielania pomocy rannym, m.in. zespołowi "R". Proszę o złożenie odpowiedniego meldunku na piśmie lekarzowi wojewódzkiemu oraz odpowiedniemu komisarzowi wojewódzkiemu.

Do protokołu dołączona była następująca notatka:

"W zespole "R" lekarz Lech Krawczyk wezwany został do opuszczenia karetki wraz z całym zespołem. W tym czasie w karetce znajdowało się dwóch górników z ranami postrzałowymi klatki piersiowej. Jeden z rannych został wywleczony z karetki i zawleczony do "suki". Wszystkie zespoły były obrzucane wulgarnymi słowami, m.in. "chamy", "skurwysyny", a lekarzowi Krawczykowi grożono: "Jeszcze się spotkamy". Zabroniono wożenia rannych do szpitali miejskich i klinik, kierowano karetki do szpitala MSW. Szpital w Ochojcu zapełnił w krótkim czasie 60 wolnych łóżek. Potrzebował najpierw 20 l krwi, potem 50, oraz dalszych dużych ilości płynów krwiczastopczych."

x x x

LIST Z BIAŁOŁĘKI /fragment/

Pierwszy Zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych  
Ob. Bogusław Stachura

Szanowny Panie Ministrze!

Z uwagą przeczytałem informację o stanie bezpieczeństwa przedstawioną przez Pana 7.01.1982 r. Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości, a publikowaną w "Trybunie Ludu" nr 6/II 630 z dnia 1.82 roku. Do napisania listu skłoniła mnie chęć uściślenia Pańskiego wystąpienia w części mnie dotyczącej. Chodzi o zdanie: "Odnotowano fale plotek - co do ilości śmiertelnych ofiar, zajęć, ilości osób internowanych i aresztowanych, których rzekomo wypędzono bez odzieży na mroz, przetrzymywano w namiotach itp." /podkreślenie moje/. Otóż ten fragment przyjmuję do siebie, ponieważ dnia 13.12.81 o godz. 0,30 zostałem wyprowadzony z domu tylko w płaszczu kąpielowym i pantoflach kąpielowych.

Niewątpliwie był to odosobniony przypadek, ponieważ mój wygląd budził konsternację zarówno wśród pracowników KD-MO W-wa Żolibóz, jak i oficerów z więzienia w Białołęce. Jeden z nich, z własnej inicjatywy, dał mi to, czym dysponował - płócienne spodnie robocze. Następnego dnia mój strój stał się przyczyną wesołości szpaleru funkcjonariuszy ZOMO pilnujących naszych szóstosobowych grup na terenie przemarszu: więzienie - areszt śledczy Białołęka /w którego murach mieści się ośrodek internowanych/. Życzliwości administracji ośrodka zawdzięczam, że moje podanie zostało szybko załatwione i już po trzech dniach otrzymałem komplet odzieży, bielizny i obuwie. /.../

/-/ Krzysztof Strachalaki /czasowo internowany  
Ośrodek Białołęka, W-wa, ul. Ciupaki 1/

"ROZDZIOŁĄ NAS KRUKI, WRONY"

Płk. Nafalski - komendant wojenny Kalisza wyraził się publicznie: "Hitler, jak słyszał słowo "kultura" to jak sam mawiał - ręka sama po pistolet sięgała". Płk. Nafalski nie musi się uczyć historii i wiedzieć, że to Goering tak "mawiał" a nie Hitler. Płk. Nafalski jest reprezentantem tego nurtu totalitaryzmu, który naukę i kulturę chce sprowadzić do poziomu umiejętności podpisywania się trzema krzyżykami. Partia wie przecież lepiej niż szkoła. Płk. Nafalski dodał jeszcze: "Już my sobie radę z tymi przyszczatymi damy". A miał oczywiście na myśli "Solidarność", intelektualistów, artystów i studentów - w przeciwieństwie do "gładkoliczych" ZOMO-wców. Tymczasem Kultura się nie poddaje - profesorowie wielu uczelni nie chcą prowadzić zajęć, dziennikarze i literaci nie chcą współpracować z reżimową prasą, aktorzy bojkotują przedstawienia. W Warszawie zwrócili legitymacje partyjne nawet Tadeusz Łomnicki i Mariusz Dmochowski - do niedawna sztandarowi artyści-komuniści. Wiele spektakli i koncertów nie dochodzi do skutku z powodu braku wykonawców.

Tymczasem w Lublinie "świetnie" zaczęły wojenny sezon Operetka i Teatr im Osterwy. Kto chodzi na te mierne spektakle?

Podczas okupacji pisano na murach: "Tylko śwanie siedzą w kinie!". Dzisiaj przyszedł czas na bojkot każdej aktywności kulturalnej, która godzi się na kolaborację z WRONĄ.

Płk. Nafalski nosi pistolet i ręka aż go ścierzbi...

Płk. Szarik Przymanowski stwierdził w Sejmie, że czas już najwyższy aby powrócić do dawnego polskiego godła - orła w koronie. Byłoby to wg płk. Szarika Przymanowskiego podkreślenie niezawisłości i potęgi państwa polskiego. Następnym krokiem będzie prawdopodobnie koronacja Generalissimusa Jaruzelskiego /"w błyskach fleszów i w tożocie kamer filmowych wchodzi na tron" - napisze "Trybuna Ludu". "Burnyje apładismienty pichodiaszczije w owacju" - doda "Żołnierz wolności"/. "Niezawisłość" i "potęga"... hm, niepoprawni są ci pułkownicy.

x x x

LIST DO CZŁONKÓW "SOLIDARNOŚCI" /fragment/

Wprowadzając stan wojenny junta liczyła, że uda jej się społeczeństwo zastraszyć, zniewolić, upodlić. Musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić. UWAGA! Niektórzy już przestali czuć się wolni, już się poddają. Zastanów się czy i Ty nie uległeś. Czy już boisz się głośno mówić co słyszałeś w radiu "Wolna Europa"? Czy nie przyspieszasz kroku gdy na ulicy legitymuje się ludzi? A może oddajesz na poczcie nie zaklejony list aby ułatwić pracę cenzorowi? Albo boisz się zapytać o los internowanego czy wyrzuconego z pracy kolegi? Pamiętaj! Największym sprzymierzeńcem junty jest strach. Musisz go przeżywić. Każdy powinien wyznaczyć sobie pewne zadania i pewien próg wolności, którego przekroczyć nie wolno. PAMIĘTAJ! Junta wprowadziła w naszym kraju okupację. Współpraca z okupantem to kolaboracja.

Z. Bujak /przew. Reg. Mazowsze/, W. Kulerski/v-ce przew./, Z. Janas /przew. ZP Ursus/

x x x

PIEŚŃ KONFEDERATÓW /fragmenty/

Nigdy z królami nie będziemy w aliansach, nigdy przed mocą nie ugnieśmy szyi;  
Bo u Chrystusa my na ordynansach - służy Maryji!

Dawno o Panie już nas jarzmo ciśnie, dziedzinę naszą wrogi rozszarpały,  
Niech po dniach klęski dzień łaski zabłyśnie - wróć nas do chwały!

Krwą nie wołamy, zdobyczy nie chcemy, nie chcemy mroku do kupiectw nie zdolni;  
Tylko odzyskać Ojczyznę pragniemy - tylko być wolni!

Ty coś przez wieki był z ojcy naszymi, o powrót wnukom dziadów ich spuściznę,  
O Boże polskiej pobłogosław ziemi - Zbaw nam Ojczyznę!

x x x

CZERWONA WRONA ORŁA NIE POKONA !

"SOLIDARNOŚĆ" ZWYCIĘŻY !

NIE KOLEKCJONUJ - PRZECZYTAJ I PRZEKAŻ DALEJ !

Druk: Drukarnia połowa im. Kongresu Stanów Zjednoczonych .